

W rocznicę Września

31 sierpnia, w przeddzień 26 rocznicy napadów hitlerowskich Niemiec na Polskę i wybuchu II wojny światowej, załoga Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie zmanifestowała swą wolę walki o trwałą pokój, podejmując rezolucję wyrażającą protest przeciwko odradzającemu się w NRF militarystom, przeciwko amerykańskiej agresji w Wietnamie. W rezolucji między innymi czytamy:

„...Społeczeństwo polskie okrutnie doświadczane przez wojnę i okupację hitlerowską wie dobrze ile cierpień, krwi i zniszczenia kryje się za dopływającymi informacjami o interwencji amerykańskiej w Południowym Wietnamie i pirackich nalotach lotnictwa amerykańskiego na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Wiemy dobrze czym są naloty dywanowe, ogień artylerii i broni pokładowej, operacje pacyfikacyjne i taktyka spalanej ziemi”.

Dlatego też wraz ze wszystkimi ludźmi miłującymi pokój protestujemy i potępiamy barbarzyńskie poczynania rządu i armii Stanów Zjednoczonych w tym kraju — poczynania, których ostrze skierowane jest przeciwko bezbronnej dążącej do wolności i pokoju ludności Wietnamu”.

Podjęta rezolucja skierowana została do ambasady amerykańskiej w Warszawie.



W wiecu antywojennym zorganizowanym w kolejną rocznicę tragicznego września, licznie uczestniczyła załoga i przedstawiciele władz tarnowskich „Azotów”.
Foto: St. Chabior

Konkurs na prace publicystyczne

W związku z mającym się odbyć od 10—12 lutego 1966 r. V Kongresem Techników Polskich, Naczelna Organizacja Techniczna ogłosiła w tygodniku „PRZEGŁAD TECHNICZNY” — konkurs na najlepsze prace publicystyczne związane z tą problematyką, opublikowane w formie: artykułu, reportażu, audycji radiowej lub telewizyjnej.

Warunkiem udziału w konkursie jest przygotowanie i opublikowanie do dnia 1 stycznia 1966 r. jednej lub kilku z wyżej wymienionych form publicystycznych, nawiązujących w treści do przygotowań lub obrad V Kongresu Techników Polskich, z poruszeniem czterech najważniejszych problemów: nowoczesność produkcji i poprawa jej jakości, organizacja warsztatu twórczej pracy inżyniera i technika oraz efektywność ich pracy, kształcenie, rozmieszczenie i wykorzystanie kadr technicznych oraz skuteczniejsze i szybsze wykorzystanie zdobyczy nauki i produkcji.

Prace konkursowe po ich opublikowaniu w prasie, radiu lub telewizji, należy przysłać pod adresem: Redakcja Tygodnika „Przegląd Techniczny” Warszawa 1, ul. Czackiego 3/5, skrytka pocztowa 484, z dopiskiem na kopercie „Konkurs na prace publicystyczne” — do 5 stycznia 1966 r.

Równocześnie podajemy do wiadomości naszym Czytelnikom, że wszelkiego rodzaju materiały o tej tematyce, opublikowane na łamach naszego pisma, wzmą również udział w tym konkursie.

W każdej dziedzinie konkursu ustala się: nagrodę pierwszą 5000 zł, drugą — 3000 zł, dwie trzecie po 1000 zł.

(m-a)

Tylko 2571 tys. zł!

Taką właśnie wartość uzyskano w sierpniu ze sprzedaży naszych artykułów na rynki zagraniczne. Sprzedaż obejmowała: 172 tony formaliny, 220 ton saletry amonowej, 40 ton wapna chlorowanego, 3 tony cekioksianu, 1 tonę tarnoxu, 1 tonę urotropiny farm.

Ponadto zrealizowana była wysyłka kaprolaktamu i hexaminy technicznej z depozytu centrali „Ciech”.
Zet.

(m-a)

Wapno chlorowane — nowy artykuł w eksporcie!

Wapnem chlorowanym, jako artykułem dezynfekcyjnym zainteresowała się w ostatnim okresie Czechosłowacja, która zmusiła do kupna groźba epidemii po mającej tam miejsce w lipcu powodzi. Nasi południowi sąsiedzi zakupili u nas 100 ton tego artykułu, z czego w ostatnich dniach sierpnia wysłano 40 ton, natomiast pozostała ilość będzie zrealizowana do 10 września.
Zet.

Oby tylko nie zapeszyć...

W Zakopanem — rośnie dom wczasowy

Znowu mamy przykład rozciągania budowy na przestrzeni kilku lat, w rezultacie mało energicznej pracy przedsiębiorstwa budowlanego. Tym razem chodzi o budowę niezwykle potrzebnego dla pracowników naszego przedsiębiorstwa domu wypoczynkowego w Zakopanem.

Przygotowanie tej inwestycji zaczęło w 1962 r. Projekt znalazł się w Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego „Podhale” w Zakopanem i tam przeleżał praktycznie do dnia 10 sierpnia 1965 r., jeśli nie liczyć wkroczenia na budowę i zrobienia wyko-

pu pod fundamenty. Dopiero w tym dniu rozpoczęto energiczne prace przy budowie i to własnymi siłami Zakładów Azotowych.

Winę za to opóźnienie ponosi PBO „Podhale”, które tłumaczy się występującym na terenie Zakopanego niedoborem siły roboczej. Wydaje się jednak, że również nasz dział inwestycji niedostatecznie energicznie dopingował wykonawców...

O tym, że można było wykonać budynek przez te trzy lata, świadczy najlepiej obecne tempo robót. W ciągu niecałego miesiąca potrafiło się położyć ławy fundamentowe i podciągnąć dość wysoko mury. Przy takim tempie prac, przewidziany termin zakończenia budowy na sierpień 1966 będzie chyba dotrzymamy. Pieniądże na ten cel 9 mln zł., są zabezpieczone!

Jak będzie wyglądał dom wczasowy w Zakopanem?

Dom wczasowy położony jest w samym centrum Zakopanego, między ulicą Piaseckiego a bulwarem spacerowym idącym wzdłuż potoku „Bystry”. Wejście główne i gospodarcze oraz wjazd do garaży znajdować się będzie od strony północno-wschodniej. Natomiast wejście do ogrodu, na taras i balkony będzie od strony południowo-zachodniej.

Budynek ten, o kubaturze ponad 7.390 m³ będzie komfortowo urządzone. Znajdować się w nim będzie 85 pokoi jednoosobowych i tzw. rodzinnych (kilkuosobowych). Każdy z nich wyposażony w nowoczesne meble oraz urządzenia sanitarne. Oprócz tego w budynku będzie kuchnia z odpowiednim zapleczem, obszerne sala jadalna oraz świetlica, wyposażona w radio, telewizor oraz różnego rodzaju gry.

Po wielu trudnościach i perypetiach budowa tego obiektu ruszyła. Oby tylko nie zapeszyć...

(m-a)

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 25 (56)

TARNÓW 10—20 września

Cena 50 gr

Z sesji MRN

BILANS PÓŁROCZA

RADY Narodowe wszystkich szczebli po kwartale działalności, podsumowują ten okres na sesjach w pełnym składzie prezydiów i radnych. Na terenie naszego miasta sesja sprawozdawcza MRN odbyła się 31 VIII br.

Szczególną troskę sprawiają naszym ojcom miasta sprawy związane z realizacją terenowego planu inwestycyjnego i czynów społecznych za okres I półrocza 1965 r.

Wielkość i zakres nakładów inwestycyjnych na rok 1965 zatwierdzono na kwotę 63.576 000 zł. z czego do 30 VI, tj. za okres I półrocza zrealizowano w liczbach bezwzględnych 27.210 000 zł., co stanowi 42,8 proc. w stosunku do nakładów całorocznych.

Pomimo pomyślnej realizacji planu inwestycyjnego, uzyskiwane wyniki nie są najlepsze, gdyż zaawansowanie robót w szeregu pozycjach planu jest niedostateczne. Spowodowało to nieodroczenie do chwili obecnej niezbędnych obiektów takich jak: kuchnia dla szpitala miejskiego, dom studenta i wielu budynków mieszkalnych. Niepokojem napawają Miejską Radę Narodową prace przy budowie ul. Krakowskiej. Obecnie po przełamaniu pozostałych trudności i interwencji wicepremiera tow. J. Tokarskiego, przebudowa drogi jest w stadium realizacji.

Ponadto na znaczne trudności napotyka się przy realizacji budowy wodociągów. Realizacja tej inwestycji wiąże się z budową zbiorników wyrównawczych, budową chłonnymi dla ujęcia rurociągu wodnego i sieci rozdzielczej.

WZGLĘD do przeczytania • POLECAMY •

- Kradzione nie tuczy — str. 2
- O aktualnych problemach polityki mieszkaniowej — str. 3
- Z sali sądowej — str. 4
- A skoro już na Kasproy — str. 4
- Bilans lata w mieście — str. 5
- Na budowie obiektów sportowych — str. 6

Nowy rok szkolny i... dużo emocji dla pierwszoklasistów!

Kolejarzom — w dniu ich święta

„Dzień Kolejarza” — święto olbrzymiej rzeszy pracowników PKP w całym kraju. Uroczystości obchodzili je również pracownicy naszego Zakładu Transportu, którzy dostarczają surowce do kombinatu, wywożą w Polskę i szeroki świat produkowane u nas towary.

Chociaż ich praca jest ciężka, wymaga żelaznej dyscypliny, to jednak rokrocznie podczas rozliczania bilansu dla kolejarzy wypada pozytywnie. Swoje osiągnięcia uzyskują oni dzięki umiłowaniu zawodu, sumiennemu i rzetelnemu wywiązywaniu się z obowiązków.

Z okazji święta składamy pracownikom kolei, a szczególnie pracownikom Wydziału Kolejowego, serdeczne pozdrowienia i życzenia powodzenia w ich trudnej pracy, jak również w życiu osobistym.

SAMORZĄD ROBOTNICZY I DYREKCJA ZAKŁADÓW AZOTOWYCH W TARNOWIE

Echa „Dnia Energetyka”

W ubiegłym tygodniu w Zakładach Azotowych w Tarnowie odbyła się akademii energetyków, zorganizowana z okazji „Dnia Energetyka”. W uroczystości tej udział wzięli m. in.: I sekretarz KZ PZPR tow. R. Kozioł, przedstawiciel Zakładu Energetycznego w Tarnowie H. Ziemiński, z ramienia dyrekcji ZA — gł. ekonomista Zakładu G. Zyder, przewodniczący Rady Zakładowej tow. St. Kurowski, przewodniczący Rady Robotniczej mgr inż. J. Gwizdak, kierownictwo Elektrowni oraz aktyw społeczny.

Na akademii mgr inż. W. Palka — kierownik Zakładu Elektrowni, zapoznał zebranych z rozwojem energetyki w naszym kraju oraz przedstawił perspektywy rozwoju na najbliższe lata. W dziedzinie tej energetycy notują duże osiągnięcia tak w rozbudowie, jak i dalszej modernizacji urządzeń. Pozwoli to na znaczne podniesienie mocy dyspozycyjnej elektrowni, a tym samym zabezpieczy od-

biornom dostawę energii elektrycznej.

Jeżeli chodzi o Zakład Elektrowni przy Zakładach Azotowych, to na uwagę zasługuje fakt, że energetycy naszego zakładu (jeżeli chodzi o Okręg Wschodni), osiągnęli dobry wskaźnik zużycia węgla na 1 kWh, a więc około 320 g/kWh. Zaznaczyć należy również, że w uruchomieniu Tarnowa-II energetycy „Azotów” poszczycić się mogą uruchomieniem stacji, jako pierwszego obiektu nowej technologii. Również pozostałe instalacje elektryczne, energetyczne i wodne wyprzedzały rozruch poszczególnych technologii.

Z kolei inż. L. Partyka zapoznał słuchaczy z nowym systemem uzyskiwania energii elektrycznej.

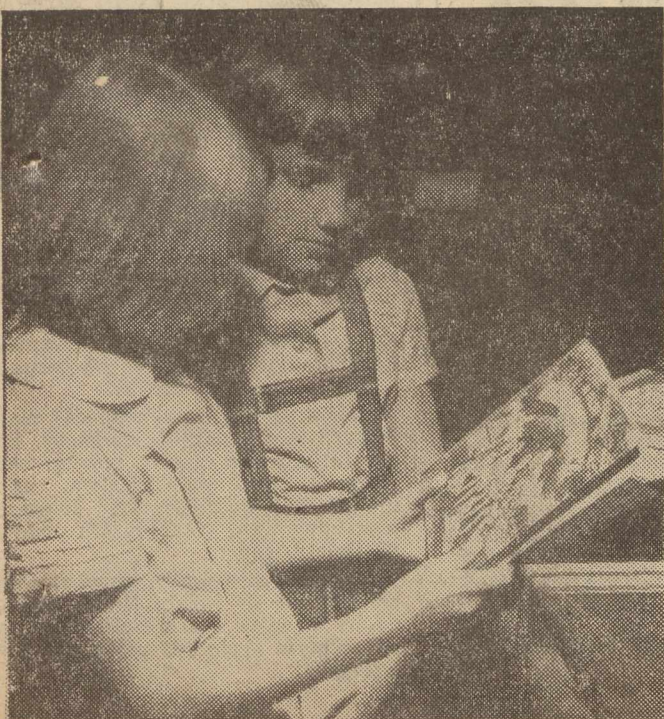
W czasie akademii wręczono nagrody wyróżniającym się energetykom oraz działaczom koła energetyków SITPChem, w postaci dyplomów i książek. Dyplomy otrzymało 28 osób, a nagrody książkowe 99 z zakładów: elektrowni, elektrycznego, energetyczno-wodnego oraz pomiarów i automatyki. Dzia-

łaczne koła energetyków SITPChem otrzymali 28 nagród książkowych.

Wieczorem na zakończenie „Dnia Energetyka” w salach Zakładowego Domu Kultury odbyła się zabawa taneczna.

W dniach 11 i 12 września br. odbędzie się wycieczka do Kazimierza nad Wisłą i Puław, połączona ze zwiedzeniem kombinatu azotowego „Puławy” i obozu koncentracyjnego w Majdanku pod Lublinem.

(m-a)



Spacerkiem po Tarnowie

ZLIKWIDOWAĆ WYBOJE

Na przystanku autobusowym przy ul. Kaczkowskiego w Tarnowie, są duże wyboje w chodniku. W dzień pasażerowie autobusów mogą dostrzec, gdzie jest dziura i obejść ją. Gorzej jest wieczorem i w nocy, w dodatku kiedy pada deszcz. Wtedy można łatwo zjechać lub zwinąć nogę. Wypadek taki miał miejsce np. w dniu 27 VIII br.

NOWY ROZRUCH

Jak nas poinformował kierownik techniczny Zakładu Elektrowni mgr inż. Zbigniew Kłosowicz, w Elektrowni II oddana została do eksploatacji wstępna, nowa część rozdzielni głównej i II transformator.

CZY AŻ TAK TRUDNO?

Na terenie Zakładów Azotowych jest komunikacja międzyzakładowa. Ułatwia ona wielu pracownikom — dojazd nieraz do bardzo odległych miejsc w zakładach. Szkoda tylko, że trudno zorientować się kiedy kursują autobusy, ponieważ brak jest na przystankach rozkładu jazdy. Czy to tak trudno jest zrobić zwykłe wywieszki i umieścić je na przystankach?

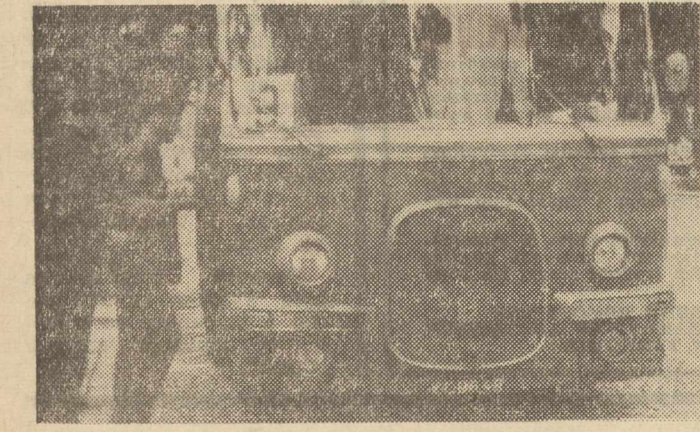
CHWASTY, CZY KWIATY

Obok budynku Inwestycji — jak przy każdym innym zakładzie — jest zieleniec z wysadzonymi nań kwiatami. Co tam rośnie — wiedza jednak tylko ci, którzy urządzili ten kwietnik. Bo niektóre kwiaty coś za bardzo przypominają chwasty...

CO Z ŁAWKAMI?

Ławek w parku i na placach przy blokach w Tarnowie — Świerczkowie, w ubiegłych latach było sporo. W tym roku są ustawione tylko w okolicy Domu Chemika. Dlaczego tylko tam?... pytają mieszkańcy osiedla, przecież w jesieni trudno iść nad Dunajec, ale chętnie posiedzieliby się na ławce.

(m-a)



Jak przeciąć złodziejski proceder?

Było tuż po siódmej. Z zakładu wychodziła nocna zmiana. Szybkim krokiem mijali pracownicy bramę spiesząc do autobusów, po ciągów, by jak najszybciej znaleźć się w domu. Strażnicy bacznie obserwowali wychodzących. Sprawdzali przepustki. Podejrzenie zbudził nienaturalnie prosto idący młody człowiek...

— Co tam macie, proszę odchylić marynarkę? — zwrócił się do niego funkcjonariusz Straży Przemysłowej.

— Co się czeplacie! Nie mam nic. Puszczajcie, idę do pociągu — dezerwował się zatrzymany, usiłując sforsować bramę.

Nie udaje się! Strażnik jest stanowczy. Okazuje się, że jego podejrzenia były słuszne. Ob. Z. K. aparatowy zakładu kaprolaktamu usiłował wynieść 16 worków polietylenowych. Owinięty był nimi jak bandażem...

CO KRADNĄ?

Kradzież. Głupia, niepotrzebna. Jedna z wielu! Straż Przemysłowa i Dział Kadr dysponują szczegółowym i bogatym rejestrem. Prawie co dzień kilka wypadków. — tych ujawnionych. A na pewno stanowi to tylko niewielki procent, mimo coraz sprawniejszej kontroli — rzeczywiste dokonywanych kradzieży. Kradzieże są duże i małe. Tych drugich jest więcej i są trudniejsze do ujawnienia. Kilogram farby o-

Przyspieszyć budowę

W Elektrowni II nie ma odpowiedniego składowiska na węgiel przemysłowy. Ale sytuacja uległa już poprawie. Właśnie w tym roku Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu, rozpoczęło prace budowlane przy zasobniku szczelinowym. Zaczęło, ale jakoś trudno mu je zakończyć.

Pierwszy termin oddania do eksploatacji toru nr. 1, rozebranego w związku z wykonywaniem bunkra szczelinowego, upłynął 30 maja br. Mimo wielokrotnych interwencji u wykonawcy, postęp robót jest znikomy. Zachodzi więc obawa, że przy tak żóiwym tempie zostanie zagrożony drugi termin od-

To ciekawe

KLEJONY ODRZUTOWIEC

EFEKTOWNYM przykładem znakomitej jakości nowoczesnych klejów, może być amerykański pasażerski **CONVAIR-990**. Elementy jego skrzydeł są złączone za pomocą kleju. Skrzydła podczas montażu przechodzą przez specjalne autoklawy, gdzie pod działaniem wysokiej temperatury i ciśnienia klej twardnieje.

Z LAMINATU ELEKTROWÓZ

W **ZAKŁADACH** Budowy Maszyn im. Lenina w Pilźnie (Czechosłowacja), zbudowano lokomotywę elektryczną, której kadłub wykonano z warstwowego tworzywa sztucznego (laminatu). Elektrowóz wyposażony w 6 silników o łącznej mocy 6500 KM, rozwija prędkość do 160 km na godzinę. W lokomotywie znajduje się urządzenie, które samoczynnie zatrzymuje pociąg, gdy maszynista nie zauważy sygnału „stój”.

JyN

„9” winna kursować częściej!

Donosiliśmy już niejednokrotnie, że dojazd do Zakładów Azotowych w Tarnowie - Świerczkowie jest utrudniony, ze względu na przebudowę mostu na rze-

W bieżącym roku już po raz trzeci spotkają się w Poznaniu producenci i handlowcy z terenu całej Polski. Tym razem jednak na **Jesiennych Targach Krajowych**, które trwać będą w dniach 12—19 września. Targi Krajowe, które odbywają się w Poznaniu dwa razy do roku (na wiosnę i w jesieni) są przeglądem dorobku naszego

WARUNEK — termin

Wszyscy jesteśmy uczuleni na terminowe załatwianie wszelkiego rodzaju spraw. Przede wszystkim uczuleni są na to nasi odbiorcy zagraniczni, którym Zakłady Azotowe dostarczają artykuły che-

PIENIĄDZE PRZECIENNY

PKO

Młodzieży uczęszczającej do szkół na terenie Tarnowa-Świerczkowa jest ponad 5 tysięcy i tylko znikoma jej część mieszka na terenie osiedla. Reszta dojeżdża z miasta i okolicy.

Właśnie w ich imieniu, jak również pracowników zakładów — mieszkańców ulicy Krakowskiej, chcemy apelować do dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie, o zwiększenie częstotliwości kursów autobusów na linii Nr 9, szczególnie między godzinami 6 — 8 i 14 — 17!

(m-a)

dania, który wyznaczony został na 30 września br. Wszystko wskazuje, że taki stan rzeczy przeciągnie się do... zimy.

Cóż mają robić w takiej sytuacji zakłady Elektryczny i Transportu, które prowadzą za- i rozładunek węgla na EC-II, a które w obecnej chwili posiadają bardzo duże trudności z rozładunkiem węgla z transportów i dostaw, jak również z dowiezieniem go do kotłowni? W dodatku trudności te będą systematycznie wzrastać w szczycie jesienno-zimowym, w związku ze zwiększonym zużyciem węgla przez kotłownię.

A zatem weźcie to pod uwagę mili „budowniczości”!

Znowu Poznań

przemysłu i areną bezpośrednich spotkań: producent — użytkownik.

Tradycyjnie już i nasze zakłady będą uczestniczyć w tej imprezie oferując jednak tylko te artykuły, których produkcja przewyższa zapotrzebowanie.

(Zet)

miczne. Niestety, ale nie zawsze te ich życzenia mogą być przez nas spełnione. Na przeszczepie stoi nieterminowe podstawianie przez PKP wagonów typu RIV.

Zamawiane wagony są w większości wypadków podstawiane pod załadunek z 1 lub 2-dniowym opóźnieniem. Zakłady nasze większość produktów dostarczają drogą lądową do europejskich krajów kapitalistycznych (Włochy, NRF, Francja, Szwajcaria), które szczególnie uczulone są na terminowe dostawy.

Trudności te istnieją już od dłuższego czasu, a stale interwencje pracowników zakładu transportu, nawet w DOKP Rzeszów, nie odnoszą skutku.

Towarzysze z PKP! Prosimy bliżej zainteresować się tą sprawą, od której uzależniony jest terminowy eksport na szych artykułów.

(Zet).

(Ciąg dalszy ze str. 1)

prac, na szczególnie zagrożonych obiektach (budowa ulicy Krakowskiej) rzeszy młodzieży zetemesowskiej. Sądzi- my, że w tym względzie nie braknie młodzieży zrzeszonej w ZMS przy ZA.

Plan gospodarczy MRN obejmuje również działalność prowadzoną w ramach czynów społecznych, określonych szczegółowo opracowanym programem. Program czynów społecznych, które są realizowane w br. wyraża się kwotą niebagatelną; na roboty in-

Śladem naszych interwencji

Zadaszenie jest, ale...

„Co z zadaszeniem” — to tytuł notatki publikowanej w jednym z poprzednich numerów „TA”. Pisaliśmy w niej o nieustawionym zadaszeniu przy ulicy Czerwonej w Tarnowie-Świerczkowie.

Otrzymałmy w tej sprawie wyjaśnienie dyrekcji MPK w Tarnowie, z którego wynika, że:

„...załoga warsztatu MPK nie mogła zająć się ustawieniem zadaszenia na skutek dużej ilości prac przy naprawach autobusów, koniecznych do zabezpieczenia przewozu pasażerów.

Obecnie zadaszenie zostało już ustawione. Nie jest ono jeszcze oszkłone, ale prace blacharskie, jak również szklenie i lakierowanie zlecono już do wykonania. Zadaszenie zostanie oddane do użytku we wrześniu”.

OD REDAKCJI

Tyle wyjaśnienia dyrekcji MPK. My na podstawie uzyskanych informacji możemy stwierdzić, że pasażerowie autobusów narzekają nie tylko na brak zadaszeń, ale rów-

nież na wadliwe ich zamontowanie. Świadczy o tym np. list, w którym nasz Czytelnik W.H. (nazwisko i adres znane redakcji) pisze, że:

„...estetyczne zadaszenia od słońca zasłaniają jeszcze jak- tako, ale przed deszczem nie chronią wcale. Na ul. Wąłowej w daszku jest rozbita szyba i w czasie deszczu lawka jest mokra. Na ul. Dzierżyńskiego dach jest cały, nie daje jednak schronienia przed deszczem, gdyż przez niezabezpieczone miejsce styku dwóch płaszczyzn dachu woda ścieka na ławkę, a z niej na ziemię tworząc uroczę bajorko...”

Sądzi, że te usterki można usunąć, a w przyszłości robić wszystko, by te daszki, (których oby było coraz więcej) nie nasuwały pasażerom zgola niewesołych refleksji na temat gospodarki pienięd- dzem społecznym, lecz służy- ły ku zadowoleniu użytkowników komunikacji miejskiej i były powodem pochwał kie- rowanych pod adresem MPK!

Zły przykład starszych

Pisaliśmy też o potrzebie utworzenia z młodzieży Technikum Chemicznego Młodzieżowej Służby Ruchu, której zorganizowanie pomoże Organom MO w zapewnieniu porządku i bezpieczeństwa na drogach.

Oto odpowiedź dyrekcji Technikum Chemicznego w Tarnowie-Świerczkowie w tej sprawie.

„...Jeśli chodzi o zagadnienie bezpieczeństwa na drogach i przestrzeganie przepisów drogowych, szkoła prowadzi z młodzieżą stałe pogadanki na lekcjach wychowawczych i apelach w tym celu organizowanych. W ub. roku szkolnym przystąpiliśmy w ramach LOK do organizowania Młodzieżowej Służby

Ruchu, która po przeszkoleniu będzie działać na terenie Tarnowa-Świerczkowa.

Do akcji tej naszym zdaniem powinno włączyć się starsze społeczeństwo i zwracać uwagę młodzieży na niewłaściwe zachowanie na drogach, przy autobusach itp. Niestety, istnieje tu zasadnicza trudność, gdyż bardzo często starsze społeczeństwo nie przestrzega tych przepisów. Mamy przykłady niewłaściwego zachowania się starszych osób przy autobusie, które podchodzą bez kolejki tłumacząc, że młodzież po zajęciach szkolnych może czekać, a one po pracy muszą szybko odjechać do domu.

westycyjne, nowe — 2.798,4 tys. zł. i na remonty 580 tys. zł. W ramach czynów społecznych zostaną wykonane gazo-

Bilans półrocza

ciągi, wodociągi, kanalizacje, stadion sportowy przy ul. J. Krasickiego, chodniki wzdłuż ulicy Tarnowskich i inne.

Dużą pomoc w realizacji tych zadań świadczyli dyrek-

cie i załogi takich zakładów jak: tarnowskie „Azoty”, Zakłady Mechaniczne, Spółdzielnia Pracy „Murbet”, Miejska Gazownia i inne.

Prez. MRN spodziewa się, że przy właściwym ustosunkowaniu się kierownictw przedsiębiorstw będących zleceniodawcami zadań inwestycyjnych, prace związane z kontynuacją i planowym wykonywaniem inwestycji niezbędnych dla naszego miasta zostaną w pełni wykonane.

Bogusław Witkiewicz

KRADZIONE NIE TUCZY

i 2 szlifarki, motor elektryczny, 16 słupków ogrodzeniowych, 7 kg farby — nie sposób tu wymienić pełnego asortymentu kradzionych przedmiotów i produktów. Jest ich tak dużo, jak i sposobów kradzieży. Pomysłowość może zadziwić. Najnowsze jest wynoszenie przez bramę „na ryzyko” (kradziony przedmiot jest tak głęboko zawieszony, że dopiero osoba bista rewizja może go ujawnić), przerzucanie przez siatkę, wywożenie wraz z innymi legalnie zakupionymi produktami, fałszowanie kwitów itp.

KTO KRADNIE?

Nie ma reguły! Zdarza się, że sprawcą kradzieży jest długoletni pracownik zakładów, zdarza się częściej jednak, że jest to niedawno przyjęty pracownik. Wśród krad- nących są również pracownicy umysłowi, są ludzie młodzi i starzy. Niedawno np. ujawniono prawie

zawodowy proceder przerzucania przez siatkę worków pełnych sprężu elektrotechnicznego. Sprawcami byli młodzi ludzie, tuż po szkole.

Również przed kilkunastu dniami złapano starego tuż przed emeryturą pracownika, który usiłował wynieść 7 kg farby i 5 l pokostu... Gdyby jednak próbowano sporządzić statystykę kradzieży wyda-

łoby się, że wypadłaby ona na niekorzyść młodych.

RECYDYWIŚCI?

Tak wynika przynajmniej z protokołów sporządzanych przez Straż Przemysłową. Nie znaczy to oczywiście, że kradną wszyscy. Protokoły mówią, że bardzo często kradzieży dokonują lub usiłują ich dokonać te same osoby. A więc recydywiści! Recydywiści w zakładzie? Jak się wobec tego karze złapanych „na gorącym uczynku” kradzieży? Dlaczego znajdują oni dalej miejsce w społeczności zakładowej?

Tu dochodzimy do sedna problemu. W zakładzie wykształciła się niezdrowa atmosfera pobłażania dla sprawców kradzieży. Czasem nie wiadomo kogo karać i kto właściwie jest poszkodowany. Usiłuje się znaleźć subiektywne usprawiedliwienie pobudek, które pchnęły sprawcę do popełnienia tego czynu.

„Trudno żyć, nie więc dziwnego, że ten i ów weźmie z zakładu kilo gwoździ lub farby. Zakład od tego nie zbiednieje” — mówią. Albo — „marnuje się tyle materiału i sprzętu w zakładzie, że szewska pasja człowieka bierze. Ma w blo- cie leżeć i rdzewieć to lepiej jak podnieść i do domu weźmie”. Albo — „u niego ciężko, czworo dzieci”.

KRADZIONE NIE TUCZY

BRAK NADZORU!

Inni zaś mówią, że okazja rodzi przestępstwo. Okazji w naszym przedsiębiorstwie co niemiara. Daje się zauważyć jakiś generalny brak nadzoru, skrupulatności w rozliczeniach materiałowych. To, że ktoś usiłował wynieść z zakładu 16 worków polietylenowych, czy 3 metry płótna filtracyjnego obciąża nie tylko bezpośredniego sprawcę, lecz także jego zwierzchnika odpowiedzialnego za gospodarkę i zabezpieczenie materiałowe. Toleruje się nagminne ginięcie często wartościowych narzędzi. Spisuje się je, bez ujawniania okoliczności zagubienia, jako zużyte. Podstawia się stare narzędzia za nowe. Wszyscy o tym wiedzą i tolerują ten stan rzeczy.

NIE WOLNO POBLAŻAĆ!

Słowem brak dostatecznego nadzoru materiałowego i świadome

przymykanie oka na kradzieże. W ślad za tym idzie atmosfera pobłażania dla ujawnionych sprawców kradzieży, dostrzegana nie tylko wśród współtowarzyszy pracy, ale również u niektórych działaczy związkowych, którzy chyba zasadę obrony interesów pracownika pojmują zbyt szeroko. Upomnienie, nagana, nagana z ostrzeżeniem zwolnienia z zakładu to najczęściej stosowane kary. W bardzo rzadkich przypadkach sięga się po najwyższy wymiar kary, zwolnienie z zakładu.

Niedostateczna konsekwencja, brak ostrej sankcji i atmosfera tolerancji dla przestępstw są przyczyną obecnego stanu rzeczy.

ZE SZKODĄ DLA UCZCIWYCH LUDZI

A dzieje się tak ze szkodą dla całej uczciwej załogi, na którą pada cień za sprawą tych, którzy łamią podstawową zasadę współzycia i obowiązujący w socjalistycznym zakładzie pracy obowiązek troski o mienie społeczne.

Dzieje się tak ze szkodą dla nich samych — sprawców kradzieży. Po prostu, aby nie musieli później być wyłączeni ze społeczeństwa, aby nie musieli wstydzić się swojego postępowania i pisać takich listów do Działu Kadr:

„Ja niżej podpisanym zwracam się z przyczyną do Działu Kadr o łagodny wymiar i przyrzekam, że to się w moim życiu już nigdy nie powtórzy”.

J. D.

Tylko przez książeczkę oszczędnościową PKO do mieszkania



O mnie się nie martw
O mnie się nie martw
Ja sobie radę dam...

O aktualnych problemach polityki mieszkaniowej

KIERUNEK: spółdzielczość mieszkaniowa!

W MAJU br. Rada Ministrów podjęła szereg uchwał odnośnie polityki mieszkaniowej w latach 1966-1970. Wprawdzie prasa i inne środki informacji jak radio i telewizja dostatecznie szeroko spopularyzowały zasady nowej polityki mieszkaniowej wśród społeczeństwa, niemniej jednak wydaje się słusznym poinformować załogę naszego kombinatu o perspektywach załatwienia nabrzmiałych spraw mieszkaniowych w naszym środowisku.

DLACZEGO SPÓŁDZIELCZE?

W latach 1961 — 1965 chodziło o zaspokojenie, w możliwie najkrótszym czasie, najpilniejszych potrzeb mieszkaniowych ludności przez zastosowanie jednolitych i społecznie słusznym kryteriów przydziału mieszkań,

kollegialność w podejmowaniu decyzji i jawność przydziałów. W ciągu minionych czterech lat, dzięki budowie nie małej ilości mieszkań ze środków państwowych, zdecydowana większość rodzin znajdujących się w trudnych warunkach materialnych i zajmujących tzw. pomieszczenia niemieskalne otrzymała lepsze mieszkania.

Obecne uchwały rządu zapowiadają kontynuację realizowanego poprzednio kierunku z tym, że dalsze zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych dokonywać się będzie głównie na drodze angażowania środków własnych ludności, przy równoczesnej znaczącej rozszerzonej pomocy państwa. Dominujące, choć nie będzie to jedyna droga do poprawy warunków mieszkalnych, stanie się budownictwo spółdzielcze.

KTO MOŻE LICZYĆ NA MIESZKANIE SŁUŻBOWE?

Konsekwencją realizacji tak wytyczonego kierunku będzie możliwość przeznaczenia mieszkań z tzw. resortowego budownictwa państwowego tylko dwóm grupom pracowników:

- dla zaspokojenia potrzeb podstawowej kadry pracowników oraz
- dla polepszenia warunków mieszkalnych znajdujących się w naprawę trudnych warunkach materialnych członków załogi.

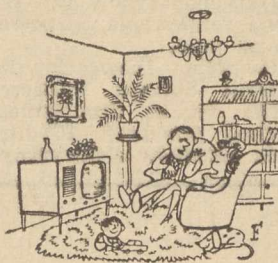
Tak więc tzw. mieszkania służbowe otrzymać będą mogli jedynie pracownicy pogotowia produkcyjnego i technicznego zatrudnieni na stanowiskach, których szczegółowy wykaz ustalają ministrowie po zasięgnięciu opinii zarządów głównych branżowych związków zawodowych. Wprawdzie do chwili obecnej taki wykaz w naszym resor-

cie nie został ustalony, przypuszczając jednak należy, że obejmie on tylko nieliczne stanowiska, głównie podstawowej kadry technicznej.

TYLKO DO 800 zł!

Odnośnie drugiej grupy pracowników, którzy będą mogli otrzymać przydział mieszkań będących w dyspozycji zakładów, ustalone zostały ściśle kryteria i otrzymać je będą mogli tylko ci pracownicy, których dochód miesięczny łącznie z dochodami wszystkich pozostałych członków rodziny nie przekroczy 800 zł. miesięcznie netto — w przeliczeniu na jedną osobę.

Komisja do spraw rozdziału mieszkań może zakwalifikować do przydziału mieszkań ze względu na szczególne okoliczności, jak np. stan zdrowia, liczebność rodziny itp. również osoby, których dochód łącznie z dochodami



— I pomyśleć, że zaczęliśmy od jednej, małej książeczki PKO.

wszystkich wspólnie zamieszkujących członków rodziny jest wyższy niż 800 zł, ale nie przekracza 1000 zł miesięcznie netto w przeliczeniu na jedną osobę. Przypominamy, że poprzednio obowiązywała zasada nieprzekraczania dochodów w wysokości od 1300 — 1500 miesięcznie w przeliczeniu na jedną osobę.

Zmniejszyła się więc wyraźnie liczba osób uprawnionych do otrzymania mieszkań będących w dyspozycji rad narodowych, jak i mieszkań służbowych zakładów pracy. Nowe zasady przydziału mieszkań określają równocześnie strukturę budownictwa mieszkaniowego w

przyszłej pięcioletce. Na przykład: za kwot przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe w latach 1966—1970 dla zaspokojenia potrzeb załogi naszego przedsiębiorstwa około 70 proc. nakładów przeznaczonych zostanie na resortowe i zakładowe budownictwo spółdzielcze.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie zasad przydziału mieszkań w latach 1966—70 weszła w życie z chwilą ogłoszenia, tj. z dniem 1 czerwca 1965 r., z tym, że nie ma zastosowania do przydziału mieszkań w budynkach oddawanych do użytku w 1965 r.

WERYFIKACJA WNIOSEKÓW

W terminie do 30 listopada br. zostanie przeprowadzona w oparciu o nowe zasady przydziału mieszkań weryfikacja wniosków osób, które były objęte planem przydziałów mieszkań w latach 1961—1965, a które mieszkań w ciągu 1965 r. nie otrzymały, oraz osób, dla których przydziały lokali miały nastąpić po 1965 r. Osoby, które nie zostaną zakwalifikowane do otrzymania mieszkań służbowych na podstawie wykazów stanowisk pracowników pogotowia produkcyjnego i technicznego oraz nie kwalifikują się do otrzymania mieszkania służbowego ze względu na wysokość dochodu, zostaną skierowane w terminie do 31 grudnia 1965 r. do spółdzielni mieszkaniowych. W warunkach naszego zakładu osoby te zostaną w zdecydowanej większości skierowane do Zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaskółka”, realizującej spółdzielcze budownictwo resortowe i zakładowe.

KTO MOŻE DOSTAĆ MIESZKANIE SPÓŁDZIELCZE?

Otrzymanie mieszkania spółdzielczego wiąże się z członkostwem w spółdzielni mieszkaniowej i posiadaniem w odpowiedniej wysokości wkładu mieszkaniowego. Wprawdzie w przypadku spółdzielczego budownictwa resortowego istnieje możli-

Mgr Czesław Sułkowski
— zastępca
dyrektora do spraw administracyjno-socjalnych

wość otrzymania przez spółdzielnię kredytu bankowego do wysokości wymaganych wkładów mieszkaniowych, niemniej należy zwrócić uwagę na konieczność gromadzenia przez kandydata na mieszkanie spółdzielcze wkładu mieszkaniowego, którego wysokość jest uzależniona od przyjętego w budownictwie standardu, wielkości miasta i podziału na strefy. Wkład mieszkaniowy waha się od 15 do 20 proc. kosztów budowy mieszkania. Stąd potrzeba oszczędzania. W tym celu m. in. wprowadzona została premiowana forma oszczędzania na mieszkaniowych książeczkach oszczędnościowych PKO.

TYLKO PRZES PKO DO NOWEGO MIESZKANIA

Pracownikom uspołecznionych zakładów pracy, którzy upoważnią na piśmie swój zakład pracy do odprowadzania z ich zarobków co miesiąc do PKO zadeklarowaną kwotę na wkład mieszkaniowy, nie niższą niż 100 zł, przysługuje prawo (po 4 latach oszczędzania) do premii miesięcznej za systematyczne oszczędzanie w wysokości 50 zł, od każdej miesięcznej wpłaty.

Pełne omówienie zasad polityki mieszkaniowej w latach 1966—1970 przekracza możliwości jednego artykułu. Dla tego też do tych tak bardzo aktualnych problemów powrócimy w następnych numerach gazety.

List do redakcji

Brak informacji i... ławek

Będę wyrazicielem chyba opinii większości mieszkańców Tarnowa, jeśli przedstawię redakcji dwie sprawy, wcale nie najlepiej świadczące o gospodarstwach naszego miasta. Chodzi mianowicie o to, że z głównych ulic Tarnowa zniknęły tablice informacyjne i betonowe słupy ogłoszeniowe, skutkiem tego odczuwa się brak należytej informacji. Trzeba jej szukać dopiero na bocznych ulicach, ale i tam nie zawsze się znajdzie. Jeśli słupy i tablice zostały z jakichś tam względów usunięte, to czy nie należałoby pomyśleć o ustawieniu ich w innych uczęszczanych miejscach?

Druga sprawa — to brak na ulicach ławek. One również były, ale... zniknęły. Ich brak odczuwa się szczególnie przy ul. Kackowskiego, gdzie dziennie przebiega tysiące ludzi. Natomiast przy ulicy Kopernika obok Szkoły im. M. Kopernickiej — jak na ironię — jest 16 (słownie szesnaście) ławek. Wszyscy się dziwią po co aż tyle. Trzy wystarczyłyby w zupełności.

A. P.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Sprawy, o których pisze nasz Czytelnik są istotne i wymagają uregulowania. W Tarnowie rzeczywiście jest brak należytej informacji, a w miejscach uczęszczanych — ławek. Sądzi się, że zajmą się tym odpowiednie czynniki.

REDAKCJA

(J. S.)

Z każdym rokiem zwiększa się zakres współpracy pomiędzy zakładami chemicznymi LEUNA—WERKE w NRD a Zakładami Azotowymi w Tarnowie. Obok zagadnień gospodarczych i kulturalnych, ostatnio przedmiotem obu współpracujących jednostek stały się sprawy socjalne.

W wyniku podpisanej umowy, w NRD spędziło tegoroczne wczasy wypoczynkowe 20 pracowników Azotów. Taka sama ilość zatrudnionych w Leuna — Werke, przyjechała wypoczywać do ośrodka wypoczynkowego w Krynicy, gdzie bawili w dniach od 3 do 15 sierpnia br. A oto garść wspomnień z pobytu niemieckich gości.

MARATOŃSKA PODRÓŻ

Wczesnym rankiem 3 VIII, grupa niemieckich wczasowiczów przekroczyła granicę w Zgorzelcu. Krótkie formalności, powitanie przez opiekuna wyznaczonego na czas pobytu w Polsce, wsiadamy do „Jelczy” i ruszamy w drogę. W drodze panuje upał. Pierwszy krótki przystanek w Brzegu. Skromny posiłek i dalej w drogę. Po południu jesteśmy w Zabrze. Jednogodzinna przerwa w podróży, dobry, syty obiad i znowu ruszamy na trasę.

Jest już późny wieczór, gdy skręcamy do restauracji „Pawilon” w Brzesku. Obsługa nadzwyczajna. Kolacja bardzo smaczna i pożywna została podana w ciągu 15 minut. Na niemieckich gościach zrobiło to dodatnie wrażenie. Brawo personel w Pawilonie!

Ruszamy wreszcie do ostatniego etapu podróży. Wszyscy są bardzo zmęczeni, ale bardzo dobra kolacja poprawia nastroje. Coraz bliżej Krynicy, pierzchnęła gdzieś

senność, toczą się żywe rozmowy. Gdy mijamy bramę zakładowego ośrodka wczasowego w Krynicy jest już prawie północ. Szybko lokujemy gości w poszczególnych domkach i z życzeniem dobrej nocy, rozstajemy się do rana. Celowo, szczegółowo opisałem przebieg podróży, aby wykazać, że w przyszłości należy

sowiczami. Oczywiście od słowa „słońce” tylko się zaczęło...

Wśród gości z NRD widzieliśmy ludzi w średnim i starszym wieku. Było 9 małżeństw i dwie samotne kobiety. Ludzie starsi wymagają większej opieki niż młodzież. Kierownictwo grupy dobrze o tym wiedziało. Również kierownik i personel ośrodka w Krynicy dokładali wszelkich starań, aby goście z NRD dobrze się czuli. A że czuli się tam doskonale, więc nie szczędzili pochwał kierownikowi ośrodka Czesławowi Ko-

SONNE — znaczy słońce!

uniknąć tego błędu. Wczasowicze od pierwszych chwil pobytu w Polsce są przecież na wczasach, a taki „maraton” nie poprawia samopoczucia. Konieczny jest po prostu jeden nocleg na trasie.

W KRYNICY

Wczasowicze z NRD przyjeżdżali do Krynicy pogodnie. Przez pierwszy tydzień ich pobytu na wczasach, nieśmieszna aura odmieniała się i Krynica pysniała się w słońcu pełnym blaskiem swej urody. Ładna pogoda pomaga ludziom nawiązać kontakty. Słowo „słońce” podobnie brzmi zarówno w języku polskim jak i niemieckim. Nic więc dziwnego, że o słońcu od pierwszego dnia pobytu toczyły się rozmowy między polskimi i niemieckimi wczas-

łodziejami, jak również cętno personelowi.

Jeżeli kogoś interesuje skład socjalny grupy niemieckiej, to informujemy, że znajdowali się tam pracownicy kadry inżynieryjno-technicznej, ekonomiści, robotnicy, pracownicy dyrekcji, rady zakładowej, laboratoriów itp. Na czele delegacji stał sekretarz rady zakładowej Wolfgang Jany. Ciekawostką może być fakt, że np. ślusarz, którego żona jest nauczycielką i pracuje w szkolnictwie — mógł ją zabrać ze sobą, jakkolwiek wczasy organizowane były dla pracowników zakładów w Leuna.

W Krynicy podobało się im dosłownie wszystko. Piękno kurortu, koncerty w muzeum przy deptaku, parkowa góra nawet z piwem „pilznerem” po 16 złotych za groszami za butelkę, wody mineralne i bi-

szyny, zwiedzili Jezioro Rożnowskie i zapore, jeździli statkiem po jeziorze, przejechali wspaniałą krajobrazową Petle Popradzką, odbyli dłuższe wycieczki np. dwudniową do Szczawnicy i Zakopanego. Spływ przełomem Dunajca, wyjazd kolejką na Kasprowy Wierch, stanowiły dla nich ogromne przeżycia.

Potem zwiedzano jeszcze Zakłady Azotowe, miasto Tarnów, Wieliczkę z jej kopalnią soli, zabytki Krakowa i wspaniałą Wrocław.

W czasie pobytu zorganizowano gościom z NRD kilka wieczorków tanecznych, w czasie których wesoło bawili się z polskimi wczasowiczami. Ponadto odbyło się spotkanie wczasowiczów z NRD z dyrektorem inż. Stanisławem Opalką i sekretarzem KW PZPR w Krakowie Mieczysławem Hebda. W czasie po-

Pomyśl i odpowiedź

Zagadki chemiczne

Przystępując do druku serii zagadek chemicznych pragniemy zainteresować pracowników surowcami, produktami, procesami występującymi w naszych zakładach. Wszyscy, którzy w terminie do dnia 21 IX 1965 r. nadesłali do redakcji prawidłowe rozwiązania (wystarczy prawidłowo odpowiedzieć na 4, spośród 5 pytań), wezmą udział w losowaniu nagrody książkowej. Prawidłowe odpowiedzi zamieścimy w następnym numerze naszej gazety.

Zapraszamy więc wszystkich do milej i pożytecznej zabawy.

ZAGADKA 1.

● Kto po raz pierwszy stwierdził, że do normalnego rozwoju rośliny potrzebują azotu, fosforu, potasu i innych pierwiastków?

● Jakiej znasz najczęściej stosowane nawozy azotowe?

● Z jakim nazwiskiem łączy się prawa elektrolizy?

● Kto po raz pierwszy otrzymał wodór i jak został on wówczas przez uczono nazwany?

● Czy wiesz co to są katalizatory?

GARAŻE — sprawa do załatwienia

Liczba właścicieli prywatnych pojazdów mechanicznych (samochody, motocykle) stale wzrasta, co można naocznie stwierdzić spacerując po naszym osiedlu. O ile właściciele motocykli mają mniej kłopotu ze znalezieniem lokum (czytaj: garażu), to właściciele samochodów, a szczególnie mieszkający w blokach zmuszeni są „garażować” je pod gołym niebem.

Aby sytuacja ta uległa radykalnej zmianie, niezbędna jest budowa na terenie osiedla garaży. Najodpowiedniejsze, z uwagi na łatwe zlokalizowanie, byłyby oczywiście garaże zbiorowe.

Sprawą tą powinna zainteresować się działająca przy Zakładach Azotowych Spółdzielnia Mieszkaniowa, a niewątpliwie chętnych znalazłoby się sporo. Z pewnością część pracy wykonałby też w czynnie społecznym. Sprawa jest naprawdę poważna, obok której nie powinno się przejść obojętnie!

Zet.

Krajowy przemysł maszyn rolniczych produkuje obecnie ok. 300 typów sprzętu i urządzeń. Fabryczne biura konstrukcyjne oraz instytuty naukowe ustawicznie pracują nad skonstruowaniem nowych, wydajniejszych maszyn i nad ulepszeniem już produkowanych. Rolnictwu przybywa w każdym roku co najmniej po kilka typów nowoczesnego sprzętu.

W 1964 roku przemysł rozpoczął dostawy kilku dalszych nowych maszyn oraz kilkunastu gruntownie zmodernizowanych. Ponadto fabryki przygotowały 13 serii próbnych i 25 prototypów dalszych maszyn. Część z nich, to sprzęt specjalistyczny, do którego produkcji został zobowiązany przemysł uchwałami rządu w sprawie wapnowania gleb i rozwoju uprawy buraków.

Fabryka siewników w Brzegu wypuściła w 1964 r. prób-

na serię udanych ciągnikowych rozrzutników wapna „Tytan”. Jest to duża metalowa, kryta plandeką przyczepa o ładowności 4 ton, posiadająca urządzenia do wy-

Nowe maszyny rolnicze

siewu wapna. Jest ona przystosowana do transportu drogowego, tak że nadaje się do przewożenia wapna, nawet z odległych magazynów czy silosów i rozsiwania bezpośrednio na polu.

Nowością Inowrocławskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego będzie m. in. uruchomienie seryjnej produkcji 100-litrowych parników elektrycznych

do ziemniaków. Zakłada się, że rolnictwo otrzyma ich — 5 tys. sztuk. Oprócz tego Zakład przeprowadzi badania z prototypami podobnych urządzeń o pojemności 200 litrów.

Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych przystąpi do seryjnej produkcji nowych wiązałek ciągnikowych „Warta”. W porównaniu z dotychczas dostarczonymi wiązałkami mają one prostszą konstrukcję, przez co będą łatwiejsze w obsłudze, posiadają rotacyjny rozdzielacz zboża i są znacznie lżejsze — o ok. 300 kg.

Ślupska Fabryka Narzędzi Rolniczych dla rolnictwa szczególnie poszukiwane maszyny — jednorzędowe przyczepiane kombajny do buraków „Rosomak I”. Próbną serią tych kombajnów zdała bardzo dobrze egzamin. „Rosomak I” ogławia, wykopuje i składa w przemy na polu osobno korzenie i liście buraków.

Również w celu ułatwienia pracy plantatorom, Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie wypuściła dużą serię próbną redlic do wysiewu buraków. Ten sam zakład przygotował ciekawy, 12-rzędowy siewnik do poplonów, umieszczony na brzośnie talerzowej. Urządzenie to umożliwi jednocześnie wykonywanie podorywki ścierniska i siewu poplonów, dokonując tego naciągami, po skoszeniu zboża, rolnik zabezpieczy glebę przed utratą wilgoci, która przyspieszy wegetację poplonu.

Innym bardzo przydatnym, nowym urządzeniem będzie uniwersalny mieszalnik do pasz „Start”. Z uwagi na dużą wydajność — przerabia ok. 1 tonę pasz sypkich lub ciastowatych na godzinę — znajduje on na pewno zastosowanie w większych gospodarstwach. Kujawskie Zakłady Maszyn Rolniczych we Włocławku obiecują dostarczyć w nadchodzącym roku 100 „Startów”.

Oprócz wymienionego sprzętu produkcję kilka nowych rodzajów maszyn i urządzeń, służących zwłaszcza do dalszej mechanizacji uprawy i pielęgnacji buraków, uruchomią mniejsze zakłady podległe Komitetowi Drobnej Wytwarzności. Będą one dostarczać m. in. mechaniczne sortowniki do ziemniaków, siewniki do punktowego siewu itp. (ar)

RADZIMY

Linoleum, winyleum...

W zakresie wykładzin podłogowych panują poważne nieporozumienia językowe. Dawniej, kiedy chciano pokryć podłogę w łazience, kuchni czy też w przedpokoju czymś praktycznym, wodoodpornym, kupowano po prostu rolę linoleum. Gospodyni ścierała jej mokrą ścierką i miała spokój przez co najmniej kilkanaście lat.

Dziś, gdy udajemy się do sklepu, jakże często zamiast żadanego zgodnie z tradycją linoleum, ekspedientka proponuje nam jakieś winyleum, nitroleum czy wreszcie gumoleum. Stoimy wówczas bezradni przed ladą, przyglądając się różnokolorowym płytkom, arkusom i rolkom. W dodatku część z tych wykładzin jest na płótnie, część nie. Zazwyczaj nikt, nie wyłączając ekspedientki, nie jest w stanie nam doradzić, wyjaśnić, do czego zastosować tę czy inną wykładzinę.

Dlatego też, aby pomóc naszym Czytelnikom, scharakteryzujemy krótko najważniejsze dostępne w handlu wykładziny podłogowe.

LINOLEUM

W Polsce po wykładzinie tej pozostała już tylko nazwa i ginące śmiercią naturalną na podłogach w starych domach jej resztki. O linoleum w sklepach w ogóle nie pytamy, gdyż nie jest ono obecnie u nas produkowane, a zza granicy nie sprowadza się. Surowcami do wyrobu linoleum były mielony korek, specjalnie zagęszczany, olej lniany oraz żywica otrzymywana z tego oleju.

Gorące te surowce o konsystencji gęstej masy, nakładano na tkaniny. Tak otrzymane długie pasy wykładziny, musiały następnie przez wiele tygodni „dojrzewać” w suszarniach.

Nic więc dziwnego, że obecnie linoleum ustąpiło znacznie tańszemu, łatwiejszemu, a co najważniejsze — szybszemu w produkcji wykładzinom opartym na różnych tworzywach sztucznych. Jednak wszystkie te nowe wykładziny po swym przodku linoleum odziedziczyły ową końcówkę „leum”.

WINYLEUM

Spotykamy obecnie w handlu dwa rodzaje winyleum: winyleum na płótnie i winyleum bez płótna. Jest to wykładzina podłogowa produkowana z polichloru winylu, zmieszanego z plastifikatorami, wypełniaczami i barwnikami.

Winyleum na płótnie jest produkowane w postaci pasów o długości 25—30 m i szerokości około 1,40 m, zwijanych w rolki. Wybór kolorów jest niewielki — parę odcieni brązowego, zielonego, szarego, winyleum na płótnie przykleja się na drewno, twarde płyty pilśniowe lub beton. Ponieważ wykładzina ta zawiera tkaninę i jest przyklejona klejem rozpuszczalnym w wodzie, winyleum na płótnie nie można używać do łazienek i pralni, a więc miejsc stale narażonych na wilgoć. Wykładzina ta natomiast doskonale nadaje się do kuchni, przedpokoju, warsztatu, laboratorium, również i do wykładania stołów.

Z kolei winyleum bez płótna. Są to arkusze o wymiarach 4x0,8 m i o grubości 2 mm. Kolory znów brązowy i zielony. Za pomocą specjalnego kleju winylowego wykładziny takie można kłaść w łazienkach, pralniach itp. pomieszczeniach.

Dalsze rodzaje wykładzin podłogowych omówimy w kolejnym numerze „Tarnowskich Azotów”.

Z kamerą po ziemi krakowskiej

A skoro już na Kasprowy...

W czasie pogodnej letniej lub jesiennej niedzieli mamy dość liczne okazje dostania się z naszych Zakładów do Zakopanego. Kiedy się już tam znajdziemy, na pewno skorzystamy z usług którejś z kolejek linowych. Tym razem postanowiliśmy dostać się na Kasprowy. Na stacji kolejki w Kuźnicach jak zwykle ożywiony ruch. Z trudem można zdobyć bilety. W wagoniku, do którego wsiadamy, spotykamy różnorodną grupę turystów.

W GÓRĘ I W DAL

Jazda kolejką stanowi zawsze emocję — nic dziwnego, bowiem w krótkim czasie pokonujemy różnicę wzniesień wynoszącą 936 m, przy długości trasy 4,291 m. Pod nami, w dole, na prawo Dolina Bystrej ze spienionym, białym potokiem. Dumnie dźwiga się po lewej, do wysokości 1,224 m Boczań, a po prawej Kalacka Turnia licząca 1,385 m. Mijając Kasprową Polanę zbliżamy się do Myśliwieckich Turni. Milczący dotąd obokrajowcy, rozgadali się na dobre, wiadać i na nich jazda kolejką uczyniła duże wrażenie.

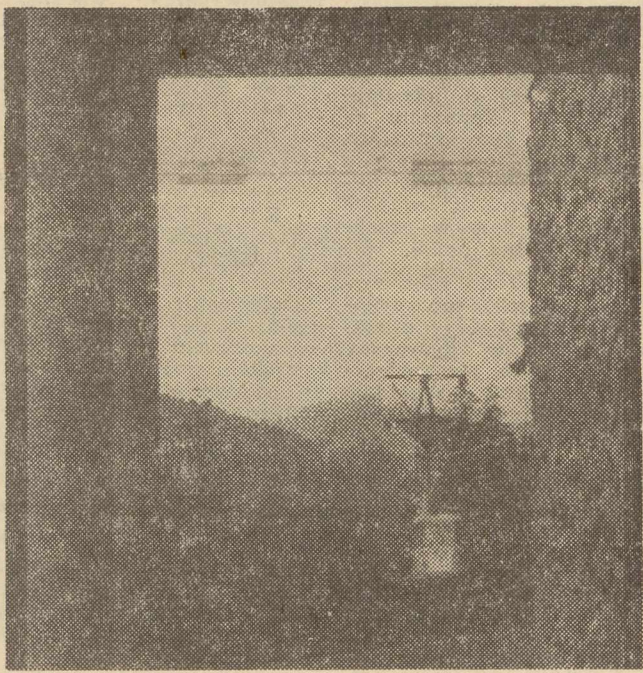
MAŁA PRZESIADKA

Jesteśmy na wysokości 1,325 m. Znacnie ten charakterystyczny sygnał w uszach, zapowiadający przekroczenie wysokości 1,000 m. Na Myśliwieckich przesiadamy i wznosimy się znów w górę. Widzimy teraz pod nami w dole, na prawo, Halę Goryczkową i Dolinę Suchą Kasprową. Przez moment zdaje się nam, że zahaczamy o Suchą Czubę śmigającą w górę do wysokości 1,696 m. W dół, na lewo, dostrzegamy Uhrocie Kasprowe, którego szczyt sięga 1,849 m.

Zbliżamy się do końca podróży — otaczają nas ściany skalne i resztki kosówki. Osiągnęliśmy wysokość 1,988 m. Jesteśmy na Kasprowym Wierchu! Po skorzystaniu z usług dobrej restauracji wychodzimy na platformę widokową, skąd patrzymy, jak urzeczony, na Liliowie, Skrajną i na dumną Świnicę wznoszącą się do wysokości 2,301 m. Resztę niestety zasłoniły nam białe chmury.

Szczęśliwej drogi...

Tekst i zdjęcie Z. Dz.



Stacja kolejki na Kasprowy Wierch w Kuźnicach

Z SĄSIADAMI

Było piękne wrześniowe popołudnie. John Nowak wyszedł więc do ogrodu, by przekopać ziemię na grządkach. Willa stała na peryferiach Zakopanego, z dala od ruchliwych szlaków turystycznych. W pobliżu znajdował się tylko jeden duży budynek pensjonatu prywatnego pani J. Miał więc John doskonałe warunki, by po czterdziestu latach tułaczki za oceanem, spokojnie odpocząć.

Willę kupił pół roku temu, zaraz po przyjeździe z Brazylii. Był to wtedy piętrowy, murowany, ale bardzo zaniedbany dom. John — zanim się do niego wprowadził — przeprowadził generalny remont, toteż willa wkrótce zmieniła się nie do poznania. Z zewnątrz zoił się świeży tynk, a framugi odcinały się od tła białym lakierem. Taras wcinający się czworobokiem w ogródek przykryto szklanym dachem. Ogródek zresztą był przedmiotem szczególnej troski nowego go-

spodarza, sam bowiem wyziwiował ścieżki, zrobił klomby i posadził róże.

Toteż schodząc z tarasu z małą motyczką John, którego rodzice nazywali po polsku Jassem, przystanął na chwilę, by objąć zadowolonym okiem cały ogród. W promieniach wrześniowego słońca różowały się koło płotu wysokie malwy, po obu stro-

nach nie myślał o założeniu rodziny, teraz samotność zaczęła mu coraz bardziej ciążyć.

Dlatego w zadowolonym spojrzeniu, które kierował na ogród, był pewien odcień smutku. Po kilku minutach jednak opanował się i dla zapomnienia ostro wziął się do pracy. Był nią tak pochłonięty, że nie zauważył ko-

POZEGNANIE Z ANIOŁEM

biety, która zatrzymała się koło płotu. Dopiero gdy głosno zaczęła zachwycać się różami podniósł głowę i uśmiechnął się. Zaczęli rozmawiać, a ponieważ pogawędka przedłużała się, poprosił ją do środka. Gdy zrobiło się chłodniej weszli do domu, by wypić herbatę.

Poprosił ją by siadła w saloniku, a sam zamierzał udać się do kuchni, by zaparzyć herbatę. Zaproszona nie zgodziła się jednak na to, twierdząc, że nie może pozwolić by w jej obecności mężczyzna robił coś w kuchni: poszli więc razem. Poprosiła by usiadł na taborecie, a sama zaczęła krzątać się koło kuchni. John miał wtedy okazję dokładnie się jej

przyjrzeć. Była wysoka zgrabną blondynką, ubraną nie najlepiej, choć ze smakiem. Zastanawiał się właśnie czy przekroczyła już czterdziestkę gdy oznajmiła, że herbata gotowa.

Przeszli znów do saloniku, usiedli i zaczęli rozmawiać. Rozmowa ta przeszła później w monolog nieznamoję, która chętnie i szczegółowo mó-

WINDYJSKIM stanie Pendżab znajduje się najwyższa zaporą świata. Wznosi się na wysokość 222 m i zamyka zbiornik, w którym mieści się 10 miliardów



NAJWYŻSZA ZAPORA — W INDI

WINDYJSKIM stanie Pendżab znajduje się najwyższa zaporą świata. Wznosi się na wysokość 222 m i zamyka zbiornik, w którym mieści się 10 miliardów

metrów sześć. wody. Zapora jest wykonana z betonu i dorównuje objętością 60-piętrowemu wieżowcowi o 100 tysiącach pokoi. Siłownia przy zaporce ma moc 800 megawatów.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE WALCARKA BLACH NA GORĄCO

W STALOWNI państwowej Norrbottens Järnverk w Lulea (Szwecja), przyjęto komisynie największą na świecie walcarkę taśm, o zdolności przerobowej 500.000 ton stali surowej rocznie. Praca walcarki jest całkowicie zautomatyzowana. Między innymi automaty mierzą grubość taśm.

zapropował jej na kilka dni przed wyjazdem. Wydała się być trochę zażenowana, ale wyraziła zgodę, stawiając warunek, iż ślub może zawrzeć dopiero za kilka miesięcy, gdy go dobrze pozna. Ta przestroga utwierdziła go jeszcze w przekonaniu, że dokonał trafnego wyboru. Jako prezent zaręczynowy otrzymała Jolanta złoty pierścionek z brylantem i zegarek.

Pierwszego października John odwiózł Jolantę na dworzec kolejowy, kupił bilet do Bytomia i do przedziału, w którym się ulokowała wniósł walizki. Czuł się tak szczęśliwy jak dwudziestoletni chłopiec...

W październiku, listopadzie i grudniu — listonosz był częstym gościem Johna. Przynosił długie i czułe listy od Jolanty, które John wieczorami z satysfakcją czytał po kilka razy. Jolanta zapewniała go o swej miłości i przyrzekała, że weźmie z nim ślub i przeprowadzi się do Zakopanego na wiosnę.

A tymczasem w bytomskim mieszkaniu Jolanty odbywały się gorączkowe narady...

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

OBSERWATOR

U progu nowego sezonu

Teatr tarnowski - zaprasza

Jedyna zawodowa placówka artystyczna naszego miasta, jaką jest Państwowy Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego w Tarnowie, rozpoczyna nowy sezon teatralny. Ruch w teatrze niemały, wręcz gorączkowa praca. A oto co o zamierzeniach, planach i kłopotach naszego teatru mówi jego wicedyrektor — Eugeniusz KAPRAŁSKI.

Teatr wznowia działalność trzema sztukami, które przygotowane zostały jeszcze przed przerwą urlopową. Do eksploatacji wchodzi „Świętoszek” — Moliere, „Fircyk w załotach” — Zabłockiego i „Przez moje okulary” — Mrożka. Sztuki te będą grane zarówno na scenie stałej w Tarnowie, jak i w wielu miejscowościach naszego województwa w ramach prowadzonej przez teatr akcji objazdowej.

Najbliższą premierą będzie „Stara baśń” — Kraszewskiego, którą społeczeństwo Tarnowa oglądać będzie już z końcem miesiąca października. Dalsze plany repertuarowe zawierają niezmiennie ciekawe pozycje. Zobaczymy więc na tarnowskiej scenie „Osobliwe zdarzenie” — Goldoniego, „Porwano Konsula” — Mdiwaniego, „Pani Bowe-

ry” — Flauberta, „Don Ki-chota” — Cervantesa, „Dwa teatry” — Szaniawskiego. Teatr zamierza wystawić także dwie polskie premiery, a mianowicie: „Sezon z upiorem” — Voglera i „Nie ma silnych” — Padwy...

Zespół aktorski uległ pewnym zmianom. Pożegnali Tarnów przenosząc się na inną scenę w kraju tacy aktorzy jak: B. Andrzejczyk, B. Cudźich, W. Januszkiewicz, E. Luberański, B. Omielska, K. Szafranska i T. Włodarski. W ich miejsce zaangażowano nowych aktorów. Są to: I. Babińska, J. Urbański, L. Bi-jajt, Z. Bielecka, Z. Horawa, S. Koczanowicz, J. Maczka i Sz. Pawlicki. Wraca także do teatru tarnowskiego po rocznym pobycie w Czechostowacji K. Hruby.

Z zadań usługowych najczęściej trochę przysparza teat-

rowi sprawa odpowiedniej frekwencji. W wykonaniu planu widzów wystąpiły w miesiącach letnich, mimo poważnych osiągnięć, pewne za-kłócenia. I tak w bieżącym roku do chwili obecnej teatr dał ogółem 243 spektakle u-zyskując wpływy 651 412 zł. Spektakle oglądało 56 300 widzów. Do wykonania planu na 1965 rok pozostaje jeszcze 172 spektakle, 69 700 widzów i 616 287 zł wpływów.

Sprawa upowszechnienia kultury, zapewnienia godziwej rozrywki, odpowiedniego dysponowania zakładowymi funduszami na te cele, to o-sobne zagadnienie wymagające odrębnego omówienia, ale nieodparcie nasuwa się tu wniosek większego zainteresowania poszczególnych dy-rekcyj, rad zakładowych, a zwłaszcza pracowników kul-turalno-oświatowych akcją propagowania idei teatru, u-dzieleniem pomocy, którą wysoko teatr ceni.

Teatr nasz rozrósł się do dużego, można by powiedzieć wielobranżowego przedsię-wzięcia. Wszystko to co widz widzi jest dziełem pracy całej załogi liczącej obecnie 100 pracowników w poszcze-gólnych działach.

I tu nowa bolączka! Brak właściwego zaplecza. Plano-wana przez teatr budowa za-plecza ze względów procedu-ralnych i dokumentacyjnych stanie się realna dopiero w 1967 r.

W prowadzonej przez teatr bardzo aktywnej działalności objazdowej obserwujemy pewne zmiany. Wyjeżdżają obecnie w teren większe ze-społy ze sztukami wymaga-jącymi większych opraw sce-nograficznych, a tym samym i większych scen. W dyskusji czynników wojewódzkich znajdują się tak zwane dwie wersje planów. Druga — ta nowa — zakłada zmniejsze-nie liczby terenowych spek-takli przy równoczesnym zwiększeniu liczby widzów, podniesieniu spektakli na wyższy poziom artystyczny i równoczesnym obniżeniu ko-sztów.

Realizacja tych założeń wyglądałaby w ten sposób, że teatr wyjeżdżałby do okre-sionych większych miejsc-ości posiadających odpo-wiednio dużą salę i technicz-nie przygotowaną scenę, na której można by wystawić wszystkie pozycje repertua-rowe, przy równoczesnym do-wożeniu widzów z przylegają-cych do tej miejscowości te-renów. Organizacyjne zadania

spełniałyby poszczególne ra-dy narodowe województwa. Korzyść dla widzów otrzy-mujących przygotowane w pełnej oprawie i wszystkie sztuki — niewątpliwa. Teatr jest gotowy do podjęcia tych zadań, jednak bez zabezpie-czenia organizacyjnego przez rady narodowe, wykonanie jest nierealne.

Teatr stosuje też z wielkim pożytkiem akcję dowożenia widzów do bazy stałej w Tar-nowie. Warto wspomnieć, że w roku ubiegłym odwiedziło teatr ponad 29 000 widzów spoza Tarnowa.

Znane są trudności mieszkaniowe pracowników teatru. Paru aktorów w dalszym cią-gu dojeżdża z Krakowa. Nie-jednokrotnie zmuszeni są ze-względów na późne próby noc-ne do nocowania w Tarno-wie. Ten cel otrzymał teatr dwa „pokoje” przy ul. Targowej, które jako tako przygotował. Wprawdzie wo-da i klozet o piętro niżej, a w jednym pokoju brak pieca, ale lokal jest. Nie wiadomo tylko dlaczego za ten „luk-sus” ustalono czynsz w wy-sokości 567 zł miesięcznie je-szcze przed wprowadzeniem nowych stawek, a co dopiero będzie teraz?

Przykładów tych trudności większych i mniejszych moż-na by mnożyć więcej. Nie de-mobilizują one jednak zało-gi.



„Świętoszek” w Teatrze im. L. Solskiego w Tarnowie. Od lewej aktorzy: A. Dadun i Sz. Pawlicki.

Foto: F. Nowicki

Rady spod... lady

Gawęda ze zwierciadłem

ONA: — Lusterko! powiedz mi przecie, kto jest najpiękniejszy w świecie?

ONO: — Piękne, gładkie Twoje lico, lecz... Czemu nad nim widnieje duża, tapirowana konstrukcja fryzjerska?

ONA: — Bo jeszcze wszyscy to noszą!

ONO: — Otóż to! Już „idzie nowe”. Mała główka, włosy proste, lśniąco, puszyste, bez tapirowania i lakieru. Do tej główki sylwetka kanciasta, „architektoniczna”, odziana na razie jeszcze w białą lub jasną letnią sukienkę, króciutką, dla młodych i szczupłych nawet ponad kolana!

ONA: — Wszystkie jesteście młode!

ONO: — Ale niektóre... wcześniej urodzone. Przerwałam mi — bluzki jedwabne, wełniane, lub kaszmirowe przydadzą się też do jesiennych kostiumów, które będą bardzo modne (oczywiście kostiumy). Ale o tym innym razem.

Zdradzę tylko, że ramiona znów się poszerzą, a żakietki będzie zapięty wysoko na 8 guzików, dwurzędowy. Ozdoby przybiorą postać motywów geometrycznych, trójkątów, kwadratów, rombów, plis...

ONA: — Wszystkiego to już było! Nic nowego pod słońcem!

ONO: — Ale każda powrotna fala jest znów inna. Nie wejdziesz dwa razy w tę samą rzekę — jak powiedział ktoś w starożytności...

ONA: — A co do tej sukienki, czy kostiumu ubieramy na nogi?

ONO: — Buciki o obcasie solidniejszym, szerszym, nawet prostym, a zimą zamiast butów — getry.

ONA: — Czy to się przyjmie?

ONO: — Nie wiadomo... Moda proponuje, panie akceptują lub nie. Ale zawsze coś z tego przylgnie.

ONA: — Co jeszcze?

ONO: — Oczywiście! Nie wolno ci malować powiek, ani robić wokół oczu szerokiej „widmowej”, czy „wiedźmowej” obwódki, a tylko zaznaczyć brwi na brązowo, a wtedy spojrzenie twoje będzie łagodniejsze i łatwiej się uśmiechniesz.

ONA: — Do kogo?

ONO: — Do męża, szefa, sympatii i oczywiście przyjaciółki, a także do mnie (a raczej do siebie w zwierciadle).

Wr

Inauguracja nowego roku kulturalno-oświatowego

Miesiąc wrzesień jest okresem gorączkowych przygotowań do rozpoczęcia nowego sezonu kulturalno-oświatowego w regionie tarnowskim! Wszystkie placówki KO w Tarnowie i powiecie opracowują plany swej działalności. Trwają remonty w niektórych obiektach kulturalnych, natomiast w innych dobiegają końca prace przygotowawcze.

Opracowany został już plan wystaw oraz program doskonalenia pracowników placówek KO. Otrzymają oni szeroką pomoc metodyczną i instruktażową. Odbędzie się wiele kursów m. in. studium wychowania estetycznego, kurs teatralny, 3-letni kurs muzyczny dla dyrygentów zespołów chóralskich, muzycznych oraz dla kierowników klubu „Ruch” i GS.

Na popularyzację kultury masowej nie bez wpływu pozostaną liczne konkursy. Wymienić tu należy konkurs obsługi sprzętu technicznego w placówkach KO, konkurs bibliotekarski i inne. Bogato zapowiadają się rywalizacje czytelnicza, którą winny spotęgować konkursy: „Głosu Pracy” — „Bliżej książki współczesnej”, „Dziennika Ludowego” — „Złoty kłosa dla twórcy — srebrne kłosa dla Czytelników”, książki technicznej oraz „Karabin i plecak”. Ten ostatni ma zainteresować czytelników książką o tematyce wojskowej. W latach 1965—1966 będzie trwał konkurs recytatorski, którego finał nastąpi w maju przyszłego roku na zakończenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Poza imprezami o charakterze ogólnokrajowym zostanie urządzonych szereg uroczystości lokalnych, uzupełnią one ciekawie zapowiadający się rok kulturalno-oświatowy 1965 — 1966 w powiecie i mieście Tarnowie.

Jak nas informuje kierownik wydziału kultury MRN Helena STARSIAK nowy rok kulturalno-oświatowy w Tarnowie rozpoczyna poszczególnie placówki w dniach od 15 września do 3 października br. Powiatowa inauguracja sezonu jest zaplanowana na 2 października br. Uroczystości zorganizowane z tej okazji odbędą się prawdopodobnie w ZDK Zakładów Azotowych.

(zyk)

Szkodliwe ścieki - bardzo pożyteczne

Blisko 5 mln m³ ścieków wytwarzanych rocznie przez liczne roszarnie w kraju zatrzuwa nasze rzeki. Okazało się, że po odpowiednim ich przystosowaniu, te szkodliwe (głównie dla ryb) — odpady mogą być z pożytkiem wykorzystane w rolnictwie.

Do takiego wniosku — po przeprowadzeniu wielu prób i badań w roszarni w Witaszycach — doszli specjaliści z Instytutu Włókien Łukowych. Stwierdzono mianowicie, że zraszane nimi np. łąki dają 5-krotnie wyższe zbiory siana (103,5 q z 1 ha). Wysokie plony uzyskuje się także przy uprawie innych kultur. Ten sposób użytkowania gleby ma jeszcze i tę zaletę, że polepsza jej strukturę, co nie jest bez znaczenia przy tzw. glebach lekkich, gruntach piaszczystych itp. (bn)

Bilans „Lata w mieście”

Od wielu lat utarło się mniemanie, że letnie miesiące stanowią martwy okres działalności kulturalnej, że sezon ogórkowy jest naturalnym przywilejem wszystkich placówek kulturalnych. Można by się spierać, czy wszystkie placówki rzeczywiście śpią w czasie lata, ale nie o to tutaj chodzi.

CIEKAWA INICJATYWA

Na pewno członkom zespołów, którzy przez cały rok siedzieli w domach kultury, klubach czy świetlicach, należy się nieco świeższego powietrza. Okres lata jest dla nich często jedyną okazją do regeneracji sił. Rzecz jednakże w tym, że wszyscy w jednym czasie z miasta nie wyjeżdżają. Nawet w czasie największego nasilenia okresu urlopowego, ZDK posiada potencjalne możliwości ludzkie dla organizowania działalności kulturalnej i co na pewno ważniejsze, wcale od organizowania takiej działalności nie stroni. W tym roku ZDK podjął np. nową w naszym środowisku inicjatywę organizowania imprez w cyklu nazwanym „Lato w mieście”.

ATRAKCJA JEDNEGO WIECZORU

Było trochę ruchu. Frekwencja świetna. Pamiętam, że podczas jednej z takich imprez, młodzież tańczyła pod parasolami w czasie deszczu, co stanowiło dodatkową, aczkolwiek nie zamierzoną atrakcję wieczoru! Fantastycznie wyglądały kolorowe parasole poruszające się w takt twista. Wszystkie imprezy odbywały się w parku na wolnym powietrzu. Najczęściej w programie tych imprez figurowała część artystyczna wykonana przez zespoły amatorskie ZDK, zestaw filmów oświatowych i wieczorek taneczny.

Nie było jednak tych imprez zbyt wiele, ale i nie było mało! Było tyle, ile w istniejących warunkach można było zorganizować. A jakież to warunki? O właśnie! Tu zbliżamy się do sedna sprawy. Trudno się zdecydować co jest ważniejsze, więc może po kolei wyliczymy istniejące braki.

CO PRZESZKADZA?

Przed wszystkim musza koncertować! Bez zaplecza, z bardzo złą akustyką, małą powierzchnią, ogranicza zdecydowanie możliwości organizowania imprez. Cóż tu można poradzić? Można poprawić akustykę przez zmianę ustawie-

nia głośników, które nota bene nie są konserwowane, a na dodatek są niszczone przez miejscowych wandalów, którzy rzucają w nie... kamieniami.

Przeglądu wymaga też cała instalacja elektryczna oraz radiofoniczna. Są takie miejsca w amfiteatrze, gdzie ten sam fragment koncertu można usłyszeć jednocześnie z trzech źródeł: z estrady, głoś odbity od ścian budynku Domu Kultury, oraz z głośników zwróconych w kierunku Technikum Chemicznego. To na pewno nie podnosi poziomu wykonywanego programu.

Czy musi być PARK STRASZYDŁO?

I CO IRYTUJE?

W instalacji elektrycznej stale się coś psuje. Pewnego razu pełny amfiteatr ludzi prawie godzinę oczekiwał na początek programu, tyle czasu potrzebował dyżurny elektryk, aby „podpiąć” amfiteatr do sieci oświetleniowej. Dobrze, że chociaż wstępów nie płacono... Innym mankamentem jest brak stanowiska dla operatora filmowego. W tym roku spróbowano wyświetlać filmy. Próba się powiodła! Trzeba wobec tego pomyśleć o jakiejś kabinie i ekranie z prawdziwego zdarzenia.

Dalsza sprawa to bufety. OZR ani razu nie wywiązał się z przyjętych zobowiązań. Wprost przeciwnie! Zawsze wtedy, gdy były organizowane imprezy, kawiarnia na tarasie była zamknięta na cztery spusty. Z pewnością z powodu racji tu „wyższego rzędu”. Mimo że OZR deklarował organizację bufetu, nawet na interwencję rady zakładowej bufetu nie było. Może dlatego, że chodziło tylko o napoje... chłodzące.

Dalszym brakiem akcji „Lato w mieście” to niezwykle prymitywne wyposażenie amfiteatru. Ogromne, familijne nieheblowane stoły i ogrodowe, niewygodne ławki. Ani skrawka cienia! Zniszczony, jak co najmniej po gradobiciu Ogródek Jordanowski i zaśmiecony do niemożliwości ten właśnie (jak na złość) odcinek parku, dopełniają całości. W

takiej to scenarii przyszło Domowi Kultury organizować imprezy „Lato w mieście”.

PRÓBA PODSUMOWANIA

Nie przestraszo się tych trudności. Imprezy mimo wszystko odbywały się! Ale przyszedł czas obrachunku, czas spojrzenia wstecz. Wszystkie braki są widoczne, jak na dłoni, ale nie widać nikogo, kto by się kwapił do ich usunięcia. Ba! Nawet nikt ich nie analizuje! A czyż może być lepszy czas jak właśnie od dziś zacząć zmieniać istniejący stan, by przyszłe „Lato w mieście” było inne? Przecież zawsze takie zaplanowane lato jak tegoroczne chyba nie będzie! Ludzie chcą oglądać imprezy na wolnym powietrzu.

Zapotrzebowanie jest ogromne. Były w tym roku imprezy, w których uczestniczyło 1000, 2000 i więcej widzów. Przecież to bardzo dużo! Nic tu nie pomoże twierdzenie, że lato w naszych warunkach klimatycznych jest krótkie, że nie opłaca się inwestować. Nie chodzi tu nawet o wielkie inwestycje, natomiast mówić trzeba o pracach adaptacyjnych!

CO TRZEBA ZROBIĆ?

Niezbędny jest remont instalacji elektrycznej i radiofonicznej, wymiana głośników, zbudowanie ekranu i kabiny przenośnej dla operatora filmowego, zbudowanie ładnych altanek ze stolikami i krzesłami, uporządkowanie tej części parku, zorganizowanie dbałości o codzienne czyszczenie alejek, wyremontowanie urządzeń parku Jordanowskiego, zainstalowanie parkowego oświetlenia, urządzenie stałego punktu sprzedaży czasopism i książek, artykułów konsumpcyjnych z pierwszeństwem dla kawy i napojów chłodzących, punktu wypożyczania gier towarowych, a nawet zorganizowanie transmisji muzyki z programu radiowego. Trzeba także zasadzić dużo kwiatów w koszach lub wazonach, jakie już widzieliśmy na ulicach miasta. W takich warunkach imprezy będą mogły się nazywać K u l t u r a l n y m i.

KTO TO ZROBI?

Dziś u schyłku lata najlepszy to czas dla przemyslenia kto ma te usterki pousuwać? Amfiteatr ma służyć całej załodze i mieszkańcom osiedla. Był już swego czasu projekt adaptacji amfiteatru, spalił jednak na panewce. A może by tak odgrzebać go z łomusa zapomnienia, otrząść z kurzu i zacząć realizować? Kto wie, może z dąży się do lipca przyszłego roku? (Grot)

SPORT i turystyka

GDZIE KIEDY

DYŻURY APTEK

od dnia 10 do 20 września 1965 r.

W TARNOWIE — ŚWIERCZKOWIE

10—13 — Apteka nr 137 — obok stacji kolejowej
14—19 — Apteka nr 93 — osiedle przy Zakł. Azot.
20 — Apteka nr 137 — obok stacji kolejowej.

W TARNOWIE

10—12 — Apteka nr 136 — ul. Targowa 7.
13—19 — Apteka nr 48 — Lwowska 26
20 — Apteka nr 130 — Rynek 24

Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr wewn.)
Komenda Miejska MO w Tarnowie — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Świerczków — 24-22, 22-00 (nr wewn.).

Zakładowa Straż Pożarna Tarnów — 888.
Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (nr wewn.).

Pogotowie telefoniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr wewn.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

10—12 — Salvatore Giuliano wł.
14—16 — Śmierć Tarzana czes.
17—19 — „M” Morderca NRF
20 — Druga młodość ciec węg.

„MARZENIE”

10—13 — Romans z nieznanym USA
14—17 — Denuncjacja franc.
18—20 — System ang.

„KRAKUS”

10 — Olbrzym USA
11 — Film studyjny
12—14 — Barwy walki pol.
15—17 — Spotkanie ze szpiegiem pol.
18 — Film studyjny
19—20 — Jumbo USA



Przy budowie bieżni lekkoatletycznej trwa wytężona praca. Widać już wyraźnie postępy przy budowie tego tak potrzebnego dla naszej dzielnicy obiektu.



POZIOMO: 1) wybitna jednostka, 3) gruby papier, 7) kraina w pld. NRD, 9) dziecięce pożegnanie, 10) jest ministerialna, 11) organ władzy partyjnej (skrót), 13) zdrobniale imię żeńskie, 15) symbol pierwiastka chem., 16) ciało lotne, 17) zabezpieczenie okien, 19) miasto w pow. sieradzkim, woj. łódzkie, 22) lichej utwór literacki, 24) Wisła, 25) Największa rzeka Afryki, 26) bożek słońca, 28) imię śpiewaczki koloraturowej, 29) inicjały znakomitego historyka i poety (1733—96), 30) stolica Norwegii, 32) symbol pierwiastka chem., 33) silna trucizna, 36) zagłębienie, którym płynie rzeka (wspak), 37) inicjały działacza ruchu ludowego (1862—1944).

PIONOWO: 1) pierwastek chem. o l. atom. 33, 2) matematyk i fizyk angielski (1819—1905), 3) litera fonetycznie, 4) może być urodzenia, zgonu, 5) zaimek osobowy, 6) symbol pierwiastka chem., 7) wyspa w zat. Salonickiej na M. Egejskim, 8) student wyższej uczelni, 9) rzeka w Brazylii, 12) laska góralska, 14) wyspa koralo- wa, 16) to samo co 16 poziomo tylko w l. mn., 17) symbol pier-

wastka chem. o l. atom 36, 18) symbol pierwastka chem., 20) symbol pierwastka chem. o l. atom. 40, 21) Polak — generał artylerii koronnej, admirał floty holenderskiej (inicjały) (1592—1656), 23) dawna miara długości (rosyjska), 27) alarm, 30) wschód na kompasie, 31) zaimek osobowy, 34) grecka litera, 35) poeta Oświeceni- a (1735 — 1801).

„Mik Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji, w terminie do dnia 20 IX 1965 r. Decyduje data stempla pocztowego. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosujemy nagrodę w postaci AKTÓWKI.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 20—21 (51—52)

POZIOMO: 1) polon, 4) wakacje, 7) Warta, 10) Om, 11) Skand, 12) otawa, 13) Ob, 17) alasz, 18) anoda, 19) Lenin, 20) wanad, 22) Kreta, 24) do, 25) ano, 26) Ala, 27) Na, 30) agape, 31) Artos, 33) złoty, 35) makak, 37) Walia, 39) mi, 40) I-terb, 41) apasz, 42) At, 46) karat, 47) topór, 48) lelek.

PIONOWO: 1) proza, 2) la, 3) nakaz, 4) winda, 5) KO, 6) Tatra, 7) Wawel, 8) RO, 9) Albin, 14) Warna, 15) Łoś, 16) Antek, 20) wędka, 21) Dante, 22) kalka, 23) Ajaks, 28) radon, 29) etola, 32) Oka, 33) zamek, 34) oktet, 35) Marat, 36) kaper, 37) wasal, 38) an-tyk, 43) Cr, 44) Np, 45) ul.

Dodatkowe hasło — „ŚWIĘTO ODRODZENIA POLSKI”. W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci książki otrzymuje ELŻBIETA KMIĘCIK — Tarnów — Skargi 17/3.

„Tarnowskie Azoty”

dekadówka
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-55.
REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.
Numer oddano do druku 4 września 1965 r.
Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A-1

Na budowie obiektów sportowych

PRACA WRE!

Sprawnie przebiegają prace związane z budową nowego stadionu sportowego ZKS „Unia”, jak również bieżni lekkoatletycznej.

Prace te wykonywane są w czynnym społecznym przez załogę Zakładów Azotowych w Tarnowie. Największy udział w nich mają pracownicy Zakładu Transportu, którzy do tej chwili przepracowali już — ponad 2000 godzin. Wykonali oni najtrudniejsze prace, m. in. przy drenażu płyty boiska, betonowaniu krawężników, przygotowaniu żużla na bieżni itp. Wiele pracy włożyli również pracownicy Instytutu Nawozów Sztucznych, głównie w przygotowaniu bieżni lekkoatletycznej.

Trzeba stwierdzić, że cała załoga zakładu transportu nie szczędzi czasu i wysiłku, by prace przy budowie boiska jak najstaranniej i najszybciej wykonać.

W pracach tych wyróżnili się szczególnie: Antoni Brożek, Zdzisław Jurek, Jerzy Kubiak, Władysław Górka, Ludwik Zieliński, Jan Gacek, Wojciech Big, Stanisław Kotula, Ludwik Janik, Jan Surman, Stanisław Kielbasa, Jan Krzemiński, Jan Kałucki i Mieczysław Chelmonski.

Słowa uznania należą się również kierownikowi Zakładu Transportu, a przede wszystkim Stanisławowi Szotowi, Władysławowi Ma-

zurowi i Izidorowi Krużelowi, którzy zawsze i o każdej porze spieszą z pomocą dla budującego się obiektu sportowego.

Swoje zadania przy realizacji zobowiązań w ramach czynu społecznego wykonują także załogi zakładów: elektrowni, chloru, SOWI, pomiarowego, nawozów i kaprolaktamu.

Szkoda tylko, że jak dotychczas nie wszystkie jeszcze zakłady realizują podjęte zobowiązania. Mamy jednak nadzieję, że po ukazaniu się tej notatki nie będzie już wydziału, który by nie przyszedł z pomocą przy realizacji tak ambitnych zamierzeń.

Czekamy na dalsze zgłoszenia!

Roman Osuch

Komentarz sportowy

SOS dla „Unii”

Coraz gorsze wieści dochodzą do nas z boisk piłkarskich III frontu oraz z torów żużlowych II ligi, na których występują zespoły ze znakiem jaskółki.

Niektórzy twierdzą wręcz, że nad zakładowym klubem sportowym zaczyna gromadzić się czarna chmura. Jestem skłonny przyznać im rację, ponieważ faktycznie coś niedobrego zaczyna dziać się z drużyną piłkarską i żużlową Unii...

Pierwsza już na wstępie rozgrywek — mimo wygrania kilku spotkań — sygnalizowała niezbyt dobre przygotowanie do sezonu. Wkrótce zaczęła przegrywać mecze, które na dobrą sprawę mogła rozstrzygnąć bez wysiłku na swoją korzyść. Przegrała więc mecz z Sandecją w stosunku 1:2, a potem wygrała z Tarnovią 2:0. Losy tego spotkania rozstrzygnęły się jednak dopiero w drugiej połowie meczu... Doszło wreszcie do spotkania z Oświęcimską Unią. Znowu wyszło na jaw nieprzygotowanie do sezonu, brak umiejętności strzeleckich, bojowości i współpracy w liniach ofensywnych zespołu Unii Tarnów. Efekt — przegrana 1:2.

Cisnie się pytanie, jak długo jeszcze tak będzie, dokąd będziemy słyszeć o niepotrzebnych porażkach, czy wreszcie zaangażuje się dla pierwszej drużyny trenera? Choć jego brakiem tych przegranych nie można tłumaczyć. Czy wreszcie znajdzie się ktoś, kto po prostu powie zawodnikom: aby mecz wygrać — trzeba grać.

A co się dzieje z drużyną żużlową?

W doniesieniach sportowych z meczu w Tarnowie zbyt często przewijały się słowa „Unia zdeklasowana”, „przegrana Unii” ponad 30 punktową przewagą „pogrom Unii”. A przecież nie tak dawno ten sam zespół zupełnie dobrze poczynił sobie na torze.

bw.

Półfinałowy turniej piłki siatkowej zespołów CRZZ w Tarnowie!

W dniach 11 i 12 września br. na stadionie ZKS „Unia” w Tarnowie — Świerczkowie odbędą się strefowe półfinałowe rozgrywki masowego turnieju piłki siatkowej o puchar CRZZ, z udziałem drużyn Bochni, Brzeska, Dąbrowy Tarnowskiej i Tarnowa. Biorą w nich również udział mistrz i wicemistrz branżowych Związków Zawodowych i Zarządu Wojewódzkiego TKKF.

Organizatorem tej ciekawej imprezy jest Wojewódzka Rada Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki przy współudziale ZW ZMS, Zarządu Wojewódzkiego TKKF i ZO Związku Zawodowego Chemików.

Sylwetka sportowca

Władysław Czekanowski



Władysław Czekanowski — bramkarz — kapitan drużyny piłkarskiej Unii Tarnów.

Sport zaczął uprawiać w 16-tym roku życia w poznańskiej „Warcie”. Od początku interesowała go piłka nożna, chociaż z powodzeniem grał również w siatkówkę, koszykówkę, tenis stołowy itp. Był wtedy zawodnikiem drużyny juniorów „Warty”. W Poznaniu zaczął też uczęszczać do Technikum Budowlanego, jednak musiał przerwać naukę i po przeniesieniu się do Nowej Huty, został uczniem Szkoły Zawodowej. Z piłką nożną jednak nie rozstał się.

Rozpoczął treningi w ówczesnej „Stali” Nowa Huta i wkrótce został zawodnikiem I drużyny piłkarskiej, grał naturalnie w bramce. Po skończeniu szkoły, został zatrudniony zgodnie z otrzymanym nakazem pracy na stanowisku elektrykera w Nowej Hucie. Wkrótce powołany został do wojska. Tam znów zetknął się ze sportem. Został zawodnikiem warszawskiej „Legii”, a następnie krakowskiego „Wawelu”.

Po ukończeniu służby wojskowej w 1959 r., znalazł się w Tarnowie. Rozpoczął pracę w tarnowskich „Azotach”, a treningi w „Unii”, został też zawodnikiem I drużyny. „Unia” była wtedy jeszcze w II lidze. Chyba dlatego też

czasy te wspomina z rozrzewaniem... Od wiosny br. jest kapitanem I drużyny piłkarskiej.

„... Chciałbym, by nasza drużyna znalazła się nareszcie w II lidze. Najwyższy na to czas. Zobaczymy jak będzie. Mimo niezbyt pomyślnego startu dołożymy starań, by znaleźć się w czołówce tabel. Szkoda tylko, że nie mamy trenera. Jego brak utrudnia nam prowadzenie treningów i należyte przygotowanie się do spotkań...”. Uczy się dalej. W tym roku szkolnym kończy Technikum dla Pracujących.

Rozegrał dotychczas ponad 300 spotkań piłkarskich. (bw)

Piłka nożna i żużel

Kto z kim?

12 IX 1965 r.

Górniki Siersza — Unia Tarnów
Tarnovia — Wisła Ib
Bocheński — Unia Niedomice
Stal M-7 — Korona Kraków
Wieczysta — Metal Tarnów
Motor Tarnów — Unia Tarnów Ib
Unia Tarnów — Karpaty Krosno (żużel)

19 IX 1965 r.

Unia Tarnów — Hutnik Trzebinia
Garbarnia Ib — Tarnovia
Metal Tarnów — Wawel Ib
Unia Tarnów Ib — Sandecja Ib
Unia Niedomice — Stal M-7
Motor Tarnów — Armatura Kraków
Unia Tarnów — Polonia Piła

26 IX 1965 r.

Unia Tarnów — Chelmek Chrzanów
Prokocim — Tarnovia
Armatura — Unia Tarnów Ib
Biezanowianka — Motor Tarnów
Stal M-7 — Okocimski
Wieczysta — Unia Niedomice
Sandecja Ib — Metal Tarnów

Na ogólne życzenie Czytelników, podajemy terminarz spotkań piłkarskich o mistrzostwo III ligi, A klasy i żużla (II liga) we wrześniu. Drużyny wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów. Terminarz rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo III ligi w październiku br., podamy w kolejnym numerze „Tarnowskich Azotów”

PROSIMY WYCIĄC I ZACHOWAĆ!!!

